Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, poniedziałek 15 listopada 1937 Nr 314

Postulaty P. P. S. przedstawione P. Prezydentowi

Warszawa, 14. XI. „Robotnik" podaje szczegóły audiencji P. P. S. u P. Prezydenta Rzplitej. Memoriał wręczony P. Prezydentowi przez delegację P. P. S. zawierał krytykę polityki zagranicznej p. min. Becka i kursu polityki wewnętrznej, m. in. antysemityzmu .(!) pewnych kół i działalności O. Z. N. Memoriał kończy się wysunięciem następujących postulatów:

„a) należy zmienić szybko i bez przewlekania sejmową ordynację wyborczą, obowiązującą formalnie od roku 1935;

b) należy zaraz po dokonaniu jak najszybciej zmiany w myśl zasad powszechnego, tajnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania wraz z zasadą stosunkowości (proporcjonalności) przy obliczaniu wyników przeprowadzić nowe wybory swobodne i uczciwe;

c) społeczeństwo winno mieć pewność, że Rząd przeprowadzający wybory nie będzie odwoływał się do metod, stosowanych w latach 1928—1930, tamte metody rozprzęgły administrację państwową i zapoczątkowały anarchizowanie kraju".

CO P. PREZYDENT ODPOWIEDZIAŁ P. P. S.?

Kraków, 14. XI. Korespondent warszawski „Nowego Dziennika" donosi:

„W odpowiedzi na memoriał Pan Prezydent zobrazował swój stosunek do poruszonych w memoriale zagadnień i rozwinęła się szczera wymiana zdań i poglądów, trwająca około 2 godzin, przy czym główny nacisk delegacja kładła na zmianę ordynacji wyborczej i nowych wyborów. Pan Prezydent podkreślił, że ocena sytuacji zagranicznej jest przesadnie pesymistyczna, a co do reszty postulatów porozumie się w tej sprawie z odnośnymi czynnikami".

Proces Lewickiej, Bierówny i towarzyszy

Lublin, 14. XI. Przed tutejszym Sądem Okr. toczy się proces 40 komunistów lubelskich, wśród których znajduje się również Wanda Lewicka, córka b. kuratora szkolnego, oraz Janina Bierówna, córka adwokata żyda z Lublina. Bierówna jest zdecydowanym wrogiem polskości i była już wielokrotnie karana więzieniem za różne przestępstwa. Pierwszy i drugi dzień rozpraw zajęło odbieranie generaliów, walka obrony o uwzględnienie przez sąd różnych wniosków i odczytywanie bardzo obszernego aktu oskarżenia. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym przynależność do Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznego Zw. Młodzieży Polskiej (odpowiednik „komsomoła" w ZSSR) i do Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucji (Mopr.).

Aresztowania doprowadziły do takiej dezorganizacji w szeregach partii, że poszczególni członkowie wyłamali się z dyscypliny partyjnej, publicznie wyrzekając się komunizmu i dekonspirując działalność towarzyszy. Akt oskarżenia opisuje szczegółowo działalność komuny lubelskiej i jej poszczególnych członków.

Sąd w sobotę zgodził się na przesłuchanie tych świadków obrony, których w piątek odrzucono. Koszty stawiennictwa tych świadków poniesie obrona. Ogółem zeznawać będzie przeszło 80 osób. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 2 tygodnie. Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

—oOo—

Wielki pożar w fabryce łódzkiej

Łódź, 14. XI. (PAT). W dniu wczorajszym około godz. 10 rano wybuchł pożar na terenie Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana. — Pożar wybuchł w najstarszej przędzalni Scheiblerowskiej przy Wodnym Rynku Nr. 2. Ogień powstał z niewiadomych przyczyn na 3 piętrze gmachu i wkrótce, mimo akcji wszystkich oddziałów straży pożarnej w Łodzi przerzucił się na czwarte piętro i poddasze. Dzięki wysiłkom straży ogień po blisko 3-godzinnej akcji zlokalizowano, nie dopuszczając do zniszczenia 2 dolnych pięter.

Na miejsce pożaru przybył prokurator, nacz. wojewódzkiej policji państw. insp. Torwiński, komendant policji państw. m. Łodzi insp. Niedzielski, prezydent miasta Godlewski i nacz. Wydz. Społ. Politycznego Urzędu Wojewódzkiego dr Wrona.

Straty są bardzo znaczne i wedle prowizorycznych obliczeń sięgają ponad 200.000 zł. Uległo zniszczeniu 1000 wrzecion. 195 robotników straciło pracę.

—oOo—

B. cesarz Abisynii w nędzy

Londyn, 14. XI. (PAT). B. cesarz abisyński Haile Selassie żyje niemal w nędzy i nie ma nawet środków na zakup opału dla swego skromnego domku w Bath. Usiłuje on obecnie sprzedać swój ostatni samochód, oraz dom, w którym mieszka. Wysłannik redakcji „Sunday Referee", który udał się specjalnie na miejsce, stwierdził, że pod dachem b. cesarza zamieszkuje obecnie 22 osoby, należące do jego rodziny i członków dawnej świty. **Garaż został ostatnio przerobiony na mieszkanie siostrzeńców Haile Selassie. „Żyjemy z resztek kapitału, jaki nam pozostał, poza tym nie mamy żadnych innych dochodów. Gdy opuszczałem Abisynię, mówi b. cesarz, spodziewałem się, że tam nie długo powrócę. Dlatego też zabrałem z sobą tylko to, co było niezbędne na zaspokojenie mych chwilowych potrzeb".**

—oOo—

Mihalache zrezygnował. Tatarescu tworzy nowy rząd

Bukareszt, 14. XI. (PAT). Mihalache przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że zmuszony był zrzec się misji tworzenia rządu wskutek tego, że król postawił jako konieczny warunek utworzenia gabinetu z udziałem Vaida Voevode, przewódcy „Frontu Rumuńskiego". Mihalache podkreślił, że decyzja jego powzięta została w porozumieniu z kierownictwem partii narodowo-chłopskiej.

„Oświadczyłem królowi — dodał Mihalache — że partia narodowo-chłopska pozostaje do dyspozycji króla i że jest gotowa służyć krajowi i monarsze".

Bukareszt, 14. XI. (PAT). Król przyjął na audiencji premiera Tatarescu, któremu powierzył misję tworzenia nowego rządu.

Zburzono 47 domów w Palestynie tytułem represyj

Jerozolima, 14. 11. (PAT) Według danych arabskich władze zburzyły już w rozmaitych wsiach 47 domów tytułem represji za napady na sąsiednie miejscowości. — Grzywny pieniężne wyniosły ogółem około 70 tys. funtów. Większość arabskich zakładów przemysłowych i handlowych jest nieczynna, gdyż właściciele i znaczna część personelu bądź są aresztowani, bądź też musieli emigrować.

Zgon arcybiskupa Kurytyby, przyjaciela Polaków

W Petropolis w Brazylii zmarł śp. ks. arcyb. Jan Franciszek Brega, b. metropolita Kurytyby (stan Parana). Ś. p. Zmarły otaczał Polaków w swej archidiecezji serdeczną opieką i chętnie przyjmował młodzież polską do seminarium duchownego. Obecnie przeważna część kapłanów archidiecezji kurytybskiej należy do narodowości polskiej. Zgon arcybiskupa Bregi wywołał szczery żal wśród wychodźtwa polskiego w Paranie.

Publiczna obraza rektora

Lwów, 14. XI. Wczoraj przyszło we Lwowie do pożałowania godnych zajść. Grupę studentów narodowców, która zamierzała odbyć pod gmachem Akademii Weterynarii wiec w sprawie ghetta ławkowego rozproszyła policja. Wobec tego studenci udali się do gmachu uniwersytetu. Wówczas zjawił się rektor profesor Kulczyński i oświadczył, że nie daje zezwolenia na wiec. — Kilku krewkich studentów w odpowiedzi na to obrzuciło p. rektora Kulczyńskiego jajami, a równocześnie rzucono kilka petard cuchnących.

W związku z dopuszczeniem się przez młodzież obrazy rektora prorektor Longchamps wydał odezwę, w której przedstawił przebieg zajść. Prorektor stwierdził, że przemówienia rektora studenci wysłuchali spokojnie, po czym gdy rektor odchodził do swego gabinetu, grupa nieznanych studentów rzuciła z tyłu na rektora jajami. Na to rektor zatrzymał się i obróciwszy się do tej grupy, rzekł: „Ja pełnię swój obowiązek, a wy, którzy to uczyniliście, o ile macie odwagę, jaka przystoi akademikom, zgłoście się u audytora, aby otrzymać karę za tę zniewagę". Wezwania tego nikt nie posłuchał.

Kurator Z. N. P. „naprawiaczem"

Warszawa, 14. XI. „Goniec Warszawski" donosi, że p. Musioł dymisję ze stanowiska kuratora Z. N. P. „musiał zgłosić"... „A. B. C." pisze, że nowy kurator, p. Maciszewski, był inspektorem szkolnictwa polskiego we Francji, a następnie w Brazylii, po czym pracował na różnych stanowiskach w Min. W. R. i O. P., ostatnio na stanowisku naczelnika Wydziału Prezydialnego. P. Maciszewski zbliżony jest do kół „naprawiaczy".

Dar dla armii Zakładu św. Wojciecha w Poznaniu

Poznań, 14. XI. (PAT) W sobotę przed południem odbyła się na dziedzińcu Drukarni i Księgarni św. Wojciecha S. A. uroczystość poświęcenia i przekazania władzom wojskowym samochodu sanitarnego, ofiarowanego przez tę instytucję. Poświęcenia samochodu dokonał ks. prał. dr Taczak, a przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. kan. Prądzyński, który przekazał samochód na ręce dowódcy O. K. gen. Knoll-Kownackiego.

Mord i samobójstwo komunisty

Tomaszów, 14. XI. (PAT). Wczoraj znany na terenie miasta Tomaszowa komunista, który niedawno opuścił więzienie, 26-letni Jan Małecki dokonał potwornego mordu, podrzynając gardło swej bratowej 24-letniej Zofii Małeckiej. Następnie morderca pozbawił się życia, przecinając sobie brzytwą żyły.

Kronika telegraficzna

— W sprawie piątkowej katastrofy samolotu komunikacyjnego Lufthansy na odcinku Berlin—Mannheim komunikaty podają, iż 10 osób poniosło śmierć, dwie zaś zostały ciężko ranne. Przyczyną katastrofy było niefortunne przymusowe lądowanie zapewne z powodu złych warunków atmosferycznych.

— Do naczelnego Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy bezrobotnym został zaproszony ks. biskup polowy dr Gawlina, który wszedł do prezydium Naczelnego Wydziału jako wiceprzewodniczący.

S. P.

Z DOMASZEWSKICH

JANINA KUTRZEBOWA

żona profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego

przeżywszy lat 53, opatrzona **św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12 listopada 1937 roku.**

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie w poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 11·30 rano w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi eksportacja do grobowca rodzinnego, na które to smutne obrzędy w ciężkim żalu pogrążeni mąż, córki, matka i rodzeństwo, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Święto Patrona Młodzieży

W niedzielę krakowska młodzież katolicka obchodziła święto swego Patrona św. Stanisława Kostki. Liczni członkowie Sodalicyj Mariańskich wysłuchali Mszy św., którą w kościele św. Barbary odprawił o godz. 8 **Ks. Metropolita Sapieha.** — Równocześnie odbył się uroczysty obchód w bursie ks. Kuznowicza. Rozpoczął się on uroczystą Mszą św. odprawioną o godz. 8 rano przez **ks. dr Machaya.** Podczas Mszy św. młodzież gremialnie przystąpiła do Komunii św., następnie zaś uczestniczyła w całodziennej adoracji N. Sakramentu.

O godz. 16 przybył do gmachu bursy **ks. Biskup dr Rospond** i odprawił nabożeństwo popołudniowe na zakończenie nowenny do św. Stanisława Kostki. Następnie **ks. Biskup Rospond** dokonał tradycyjnego święcenia białych kwiatów i wręczył je młodzieży. — Wieczorem koło teatralne Związku Mł. Przem. i Rękodzielniczej odegrało Milieskiego „Granitowy Królewicz Ducha".

—o—

Akademia Chrześcijańskich Związków Zawodowych

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe zainaugurowało w niedzielę „Miesiąc Ch. Z. Z." Po nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów, w czasie którego kazanie wygłosił **ks. Ryba, odbyła się w sali niebieskiej Domu Katolickiego uroczysta akademia.** Zagaił ją p. Miklasiński, po czym referat o historii i działalności Chrześcijańskich Związków Zawodowych wygłosił wiceprezes Zw. Pracowników Przemysłu Czekol. i Cukierniczego **Nestorowicz.** — Po nim przemawiali **ks. dr. F. Machay i red. Turowski.** Ks. dr. Machay omówił zdobycze socjalne świata pracy, a redaktor Turowski walki chrześcijańskiego ruchu zawodowego z socjalizmem i komunizmem. Na akademię przybyli **ks. prałat Masny,** radni m. mec. **Kuśnierz,** mec. **Rozmarynowicz** i wielu innych. Salę wypełniło około 500 członków Chrześć. Zw. Zawodowych. W akademii wzięła również udział orkiestra Chrześcijańskiego Związku Tramwajarzy.

—o—o—o—

Doroczna uroczystość oddziałów Służby Zdrowia

Sanitarne formacje wojskowe w Krakowie obchodziły wczoraj doroczne święto. Rozpoczęło się ono w sobotę wieczorem apelem ku uczczeniu pamięci poległych żołnierzy Służby Zdrowia. Apel odbył się na dziedzińcu szpitala garnizonowego. — W niedzielę o godzinie 9 odprawione zostało w kaplicy szpitalnej nabożeństwo, na które przybyły delegacje oficerskie i podoficerskie formacyj sanitarnych oraz lekarze i obsługa szpitala garnizonowego. Władze wojskowe reprezentował płk. **Chełmicki.** Po nabożeństwie, które zakończyło odśpiewanie „Boże coś Polskę", płk. Chełmicki dokonał w otoczeniu wyższych oficerów przeglądu oddziałów Służby Zdrowia. O godzinie 12 odbył się wspólny obiad żołnierski.

—o—

Rzemieślnicy krakowscy krytykują budżet Izby Rzem.

W niedzielę w domu na Kotłowem, odbyło się wielkie zebranie rzemieślników, pod przewodnictwem p. Mereńskiego, na którym poddano rzeczowej krytyce m. in. budżet krakowskiej Izby Rzemieślniczej. W toku dyskusji po referacie p. **Trembeckiego wyszło na jaw, że jeden z dygnitarzy Izby pobiera ministerialną pensję 1.400 zł. miesięcznie.** Biorący udział w dyskusji domagali się m. in. redukcji zbyt wysokich płac niektórych pracowników Izby. Krytyce poddano również stosunki w Krak. Związku Rzemieślników.

—o0o—

O nowe metody i nowy zapał misyjny

Z Tygodnia Misjologicznego

Z prawdziwą satysfakcją wysłuchali uczestnicy Tygodnia Misjologicznego, piątkowego odczytu ks. dra Krzesińskiego, docenta U. J. Tytuł odczytu: **„Problem misyjny na podstawie własnych badań.** Badania te miały za podstawę obszerny materiał, bo prelegent zwiedził Indie, Japonię, i Chiny, a nawet dostał się do kraju, gdzie wzbroniono wstępu kapłanom katolickim — do Tybetu. Spotykał się też ks. dr Krzesiński z wybitnymi osobistościami z terenu naukowego, społecznego, np. w Indiach z Gandhim, z prezesem Kongresu J. Nehru i t. p.

Omawiając przeszkody w pracy misyjnej zwrócił uwagę na brak zrozumienia psychiki tubylców, brak zrozumienia i szacunku dla ich starej kultury. Do ludzi Wschodu trzeba umieć podejść. Nie należy np. z miejsca podsuwać im Ewangelii; trzeba najpierw mówić o kulturze, o łączności ich kultury z kulturą chrześcijańską, a sprawy czysto religijne wypłyną całkiem naturalnie w dyskusji. Rozmawiając z p. Nehru, który mówił o konieczności wyboru religii, podsunął mu prelegent encykliki papieskie; sprawy te zyskały się one z pełnym uznaniem prezesa Kongresu.

Do dalszych trudności misyjnych należy imperializm europejski i zły przykład świeckich Europejczyków z jednej strony, a z drugiej pewne wady metod misyjnych. Wspomnieć można chociażby o wielkiej stosunkowo liczbie katolickich kolegiów przy równoczesnym braku zdolnych i poważnych naukowców.

Na misje muszą jechać ludzie z poświęceniem, bohaterzy, ale też ludzie przygotowani do pracy. I tu okazuje się znaczenie misjologii, tak późno odkryte. Nauka ta ma zapoznać przyszłych misjonarzy z warunkami ich pracy i dać im gotowe, wypracowane metody, różne dla różnych krajów.

W podróży po Dalekim Wschodzie uderza przykro brak misji polskich i polskich misjonarzy. Jest ich mało. Gorzej, bo likwidują się niektóre polskie placówki już istniejące (SS. Urszulanek pod Charbinem), placówki które za wszelką cenę należałoby utrzymać. Dziwne to, że niby „Polska zawsze wierna" a katolicyzm polski tak niewytrwały. Przeciwnicy misyj wciąż trąbią na prawo i lewo: Po co jeździć w obce kraje kiedy i u nas jest dużo pracy? Odpowiedź daje sam Chrystus Pan, który miał tylko dwunastu apostołów, a jednak wysłał ich na misje na cały świat, nie czekając aż wpierw nawrócą ostatniego żyda czy poganina.

—o—

Kronika krakowska

LISTOPAD

15. Poniedziałek. Św. Gertrudy. Wschod słońca 6.56, zachód 15.45. Długość dnia 8 godzin 49 min.

—o—

KS. METROPOLITA W BORKU FAŁĘCKIM. — Wczoraj w godzinach popołudniowy **Ks. Metropolita** Sapieha udał się w towarzystwie ks. kapelana Groblickiego do Borku Fałęckiego na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się kościół.

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE ZWIĄZKU KOMITETÓW PARAFIALNYCH pomocy dla ubogich ku czci długoletniej prezeski Związku śp. Janiny Kostaneckiej, odbyło się w sobotę wieczorem pod przewodnictwem p. Z. Fischerowej. Na posiedzenie przybył **Ks. Metropolita** Sapieha. Zebrane panie postanowiły, że nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Janiny Kostaneckiej odprawione zostanie w piątek w kościele OO. Franciszkanów.

ZJAZD ODDZIAŁÓW BRONI PANCERNEJ. — W niedzielę wieczorem zakończył się zjazd gwiaździsty delegacyj oddziałów broni pancernej z całej Rzeczypospolitej do Krakowa. Od przybyłych odebrał raport przed domem legionistów w Oleandrach dowódca O. K. W poniedziałek przybyłe delegacje udadzą się na Sowiniec.

TRAGICZNY WYPADEK MONTERA. 29-letni Fr. Wiecheć, monter-radiotechnik spadł z dachu jednego z domów w Krzeszowicach w czasie zakładania anteny. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim dostawiono do Szpitala Ubezpieczalni Społ. w Krakowie.

MIJA TERMIN ZAPŁATY PODATKU OD PSÓW. W dniu 15 b. m. upływa termin zapłaty raty podatku od psów za II półrocze 1937 r. Zarząd m. w Krakowie, przypomina zainteresowanym, że tylko ci posiadacze psów uzyskają przewiuzianą boniifikatę, którzy w powyższym terminie wpłacą powyższą ratę w kwocie zł. 10. Podatek od psów nieuiszczony w terminie będzie ściągany egzekucyjnie w pełnej wysokości wraz z procentami i kosztami.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie, zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica 5, płonica 21, dur brzuszny 1, krztusiec 3, róża 4, nagminne zapalenie przyusznicy 11, odra 14.

SPADŁ Z II. PIĘTRA. Blatt Jakub, malarz-lakiernik, zam. przy ul. Nowej 23, w czasie pokostowania okien w domu żydowskiego towarzystwa gimnastycznego przy ul. Skawińskiej-Bocznej L. 13, wskutek własnej nieostrożności spadł z okna II p. na ulicę i w stanie nieprzytomnym został przewieziony przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala Ubezpieczalni. Blatt doznał wstrząsu mózgu.

Komunikaty

„Z WĘDRÓWEK PO AZJI MNIEJSZEJ". Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geograf. prof. dr Tad. Kowalski, doskonały znawca Azji Mniejszej. Odczyt ilustrowany oryginalnymi przeźroczami prelegenta, odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godz. 19, w sali Inst. Geogr. Grodzka 64.

—♦—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M.: poniedziałek 15. 11. — przedstawienia nie będzie.

Teatr M.: wtorek 16. 11. — „Walący się dom".

Teatr M.: środa 17. 11. — „Walący się dom".

ADRIA: „Czar Cyganerii (Kiepura i Marta Eggert)

APOLLO: Siódme niebo.

BAGATELA: „Broadway Bill" (Myrna Loy) na scenie rewia „Licytacja świata".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od soboty 13 do poniedziałku 15 b. m. włącznie „Dziewczę z Prateru", Marta Eggerth i „Piekło Chin" — Josephine Rutchinson.

KINO MUZEUM w niedzielę i poniedziałek wyświetla film p. t.: „Dwa dni w raju".

PROMIEŃ: „Atak o świcie" (Erol Flym, i Kay Francis).

STELLA: „Otchłań zgrozy" Orlów.

SZTUKA: „Detektyw z Honolulu".

UCIECHA: Port Artura (Danielle Darrieux i Adolf Wolbrick).

ŚWIT: „Niedorajda".

WANDA: „Skłamałam" W roli gł. Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo.

Wiadomości sportowe

Marzenia A. K. S. rozwiane...

Mistrzostwa Ligi zostały zakończone. Ostatnim akordem był mecz Wisły z AKS. W wyniku tego meczu Wisła wywindowała się na piąte miejsce w tabeli. Mistrzem Ligi został „beniaminek“ — Cracovia, przy czym drugi „beniaminek“ — AKS zdobył zaszczytny tytuł wicemistrza. Garbarnia opuszcza Ligę. Na jej miejsce w przyszłym roku walczyć będzie, oby ze szczęściem, wileński Śmigły. Teraz pozostaje nam jedno powiedzieć: do widzenia...

Ostatnia tabela ligowa przedstawia się następująco:

1. Cracovia	18	26:10	43:16
2. A. K. S.	18	24:12	37:22
3. Ruch	18	23:13	46:29
4. Warta	18	20:16	40:36
5: Wisła	18	19:17	36:23
6. Pogoń	18	19:17	25:23
7. Warszawianka	18	18:18	34:44
8. Ł. K. S.	18	16:20	36:38
9. Garbarnia	18	15:21	28:39
10. Dąb	18	0:36	0:54

—o—

Wisła gromi A. K. S. 5:2 (1:0)

Ostatni mecz ligowy w Krakowie zakończył się ciężką porażką AKS-u, kandydata na mistrza Polski. Sam mecz nie miał wielkiej stawki, chociaż, jakby na przekór oczywistości, próbowano snuć najrozmaitsze, przeważnie fantastyczne przypuszczenia. Do nich więc należały marzenia o zwycięskiej batalii z wynikiem 11:0. na korzyść A. K. S., przy czym milcząco zakładano taką niemożliwą do przyjęcia konwencję, że „Wisła“ pozwoli sobie strzelić tyle bramek. Jeżeli nawet gracze A. K. S. w skrytości ducha snuli takie, czy inne przypuszczenia, to sam mecz przekreślił je w sposób bolesnie bezapelacyjny..

Oczywiście musimy przyznać, że A. K. S nie wypadł źle. Nie wszystkie co prawda formacje stanęły na wysokości zadania, ale przyczyna porażki leżała na innej płaszczyźnie. Oto na ciężkim ośnieżonym terenie Ślązacy z uporem forsowali grę płaską, podczas gdy należało raczej grać systemem półgórnym. Pod tym względem o wiele szybciej zorientowała się Wisła, która po przerwie „zmądrzała“ i rozpoczęła grać skrzydłami. Temu tylko zawdzięcza ona sukces, skądinąd zresztą również zasłużony.

Mecz toczył się w warunkach anormalnych. Przez całą noc padał śnieg, pokrywając boisko grubą warstwą. Zarząd klubu uczynił wszystko, aby boisko doprowadzić do możliwie dobrego stanu. Uprzątnięto śnieg z pól karnych i z boków boiska. Na środku jednakże śnieg pozostał. Dało to powód niektórym złośliwcom do twierdzenia, że uczyniono to umyślnie. Umyślnie, bo wiadomo, że A. K. S. ma doskonałą trójkę środkową, a słabe skrzydła. Wisła przeciwnie: skrzydła ma najlepsze. Przebieg meczu tę starą prawdę zresztą potwierdził.

Sam mecz był bardzo interesujący, dostarczył widzom wiele emocyj. Mimo ciężkiego terenu stał na dosyć wysokim poziomie.

Mecz zaczął AKS i z miejsca narzucił szybkie tempo. Wisła je przyjęła. Już w pierwszych minutach obie drużyny mają po kilka „murowanych sytuacyj“. Już w 1 minucie Wostal z kilku kroków pudłuje. Rewanżuje się Wisła atakiem. Sytuacje zmieniają się tak szybko, że nie sposób wszystkich zanotować. Piłka mało przebywa na środku boiska. Obie drużyny szybko zdobywają teren, ale pod bramką, jakoś akcje rwą się. — Na dobitek zaczyna padać gęsty śnieg, który jeszcze bardziej utrudnia grę. W 10 minucie przebija się przez obronę Wostal. Bramka wisi w powietrzu. Ale strzał Wostala muska słupek i idzie w aut. Zrywa się teraz Wisła. Łyko strzela ostro na bramkę, Mrugała z trudem wybija. Jak z pod ziemi wystara Artur. Zdaje się, że teraz już bramka padnie. Ale Artur marudzi. Sytuację wyjaśnia Knas.

Tak mijają minuty. Publiczność w miarę upływu czasu zaczyna przyzwyczajać się do faktu, że nawet z najpewniejszych sytuacyj nie padają bramki. Oto np. strzela Piątek. Na pozór istna bomba. Cóż kiedy piłka gdzieś po drodze zatraca swą szybkość i ledwo dolatuje do bramki. Już nikt nie ma wątpliwości, że z piłką trzeba „wjechać“ do bramki.

Jedyna bramka przed przerwą pada dość niespodziewanie w 42 minucie, z solowego przeboju Łyki.

Po przerwie gra zmienia swoje oblicze. Obie drużyny zmieniły system gry. Wisła wybrała lepszy. Dostosowała się do terenu, zaczęła grać systemem półgórnym, forsując przy tym uparcie skrzydła. Pierwszą bramkę po przerwie strzelił jednak A. K. S przez Wostala w 3 minucie. AKS. zagrzany powodzeniem naciska mocno, ale gdy w 10 minucie Artur po centrze Habowskiego podwyższa wynik do 2:1, a w 4 minuty później (także Artur) na 3:1, A. K. S. załamuje się. Atakuje wprawdzie dalej uparcie, ale bez poprzedniej impulsywności. Klęskę pieczętuje Ogrodziński w 21 minucie strzelając przytomnie w róg.

A. K. S. zrywa się. Kilka groźnych sytuacyj pod bramką Wisły. W 26 minucie Wostal przebija się, ale Szumilas zatrzymuje go ręką. Sędzia dyktuje rzut karny, który Piątek zamienia w drugą bramkę. Jeszcze raz AKS. ma okazję do podwyższenia wyniku, ale Spodzieja z kilku kroków nie trafia. Ostatnie minuty należą niepodzielnie do Wisły, która „gniecie“. Ostatnia bramka dnia (ostatnia także w tym sezonie ligowym) jest samobójcza. Habowski podciąga do linii, centruje, a Knas skierowuje ją precyzyjnie główką do własnej siatki.

Zaraz po tym sędzia p. Kurzweil odgwizduje zawody. W AKS wybił się na pierwszy plan Wostal, gracz niezwykle inteligentny i szybki. Sekundował mu dzielnie Piątek. Pozostali słabsi.. Słabo wypadła pomoc. Obrona niezła. Bramkarz zadowolił.

We Wiśle dobrze wypadły skrzydła, chociaż niepotrzebnie przetrzymywały piłkę. Najsłabszy Gracz. Pomoc i obrona na poziomie. Publiczności mimo przejmującego zimna około 3.000.

—o—

Noji zwycięzcą w biegu na przełaj w Warszawie

Warszawa, 14. XI. (tel.). W Warszawie odbył się w dniu dzisiejszym bieg na przełaj przy udziale zawodników z całej Polski, na trasie 7 km. Pierwszym do mety przybył Noji w czasie 20:01. Na drugim miejscu uplasował się Lis. Dopiero na trzecim miejscu znalazł się Soldan (Cracovia). Ten ostatni, jak dowiadujemy się, ostatecznie przechodzi do Warszawy.

—o—

Śląsk — Kraków 5:1 (2:0)

W Warszawie odbył się mecz finałowy o puchar P. Prezydenta R. P. między reprezentacją Krakowa a Śląska. Mecz zakończył się zasłużonym i łatwym zwycięstwem Śląska 5:1. Publiczności mało.

WISŁA MISTRZEM JUNIORÓW.

Jako przedmecz odbył się mecz finałowy między drużyną juniorów Wisły i Pogonią (Lwów) zakończony zwycięstwem krakowian 1:0.

Ofiary na Arcyb. Komitet Ratunkowy

Na rzecz Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego wpłynęły do końca października b. r. następujące ofiary: Julia Niegoszowa 9 zł, M. Jazielska 10 zł, Inż. W. Włodarczyk z Wieliczki 50 zł, Inż. K. Rolle 20 zł, Z. Kamińska 6 zł, M. Migro 2 zł, Kohlberger 2 zł, ze spadku po śp. Mivrez 15 zł, K. Łuszczkiewiczowa 1.50 zł, M. Berger 20 zł, St. Sokołowski 20 zł, Inż. E. Pannenko 1 zł, Browar i Fabryka J. Götza 20 zł, „Genowefa“ 5 zł, T. Pietrzykowski 10 zł, Kamieniczka 10 zł, Sanatorium dra T. Cybulskiego w Rabce 5 zł, Fabryka Porcelany „Ćmielów“ A. A. Biuro sprzedaży Kraków 500 zł, dr M. Fiałkowska-Buzek z Węgierskiej Górki 10 zł, E. Czerlunczakiewicz 3 zł, M. Drohojewska z Czorsztyna 4 zł, M. Jadowski 5 zł, prof. dr A. Bolland 50 zł, J. Ciechanowska 10 zł, J. Koschowa 3 zł, W. Anczyc 20 zł, Z. Hoesikowa 5 zł, dr J. K. Łapiński 15 zł, T. Filippi 10 zł, prof. Akad. Górn. dr W. Goetel 10 zł, A. Froncz 25 zł, NN. przez przelew 30 zł, M. Kusionowiczowie 30 zł, A. Dembińscy 20 zł, M. Dydo 5 zł, adw. dr. T. Miksiewicz 7 zł, dr K. Gałeccy 30 zł, dr F. Bielak 15 zł.

Komitet rozpocznie wkrótce wydawać codziennie bezpłatnie obiady w okresie zimowym osobom i rodzinom fizycznie i umysłowo pracującym, nie mogącym całkiem lub dostatecznie zapracować, dlatego uprasza o składanie dalszych ofiar. Ofiary składać można w Administracjach miejscowych dzienników katolickich, w biurze Komitetu ul. Straszewskiego 18, parter od 10—12, w Związku „Caritas“, Mały Rynek 7, wreszcie na konto P. K. O. 405.825.

HOKEJ W BERLINIE.

W Berlinie odbył się mecz hokeja lodowego, w którym drużyna Berliner S. C. pokonała wiedeński zespół E. K. Engelmann 3:1.

WĘGRY ULEGŁY BAWARII.

W Monachium bokserska reprezentacja Węgier uległa reprezentacji Bawarii. Sensacją spotkania była porażka węgierskiego boksera w wadze ciężkiej Nagy, który przegrał przez dyskwalifikację do Fischera.

O mistrzostwo Krakowskiej Ligi Okręg.

W niedzielę, z zapowiedzianych meczów o mistrzostwo krakowskiej Ligi Okręgowej odbyły się tylko dwa. Trzeci mecz między Zwierzynieckim K. S. a Olszą został przez sędziego odwołany z powodu niemożliwego do gry boiska Olszy. Tak więc tabela pozostaje niezmieniona.

WISŁA I. B. — KROWODRZA 4:1 (0:0).

W meczu tym, rozegranym pomiędzy powyższymi drużynami o puchar K. Z. O. P. N. zwycięstwo bardzo szczęśliwe odniosła Wisła I b. Krowodrza była przeciwnikiem co najmniej równorzędnym, jednak z powodu niedyspozycji strzałowej swych napastników zdołała uzyskać tylko jedną bramkę ze strzału Wrony. Sama gra ucierpiała znacznie, wskutek błotnistego terenu i śniegu. Bramki dla Wisły uzyskali Filek 2, Giergel 2 i Kozłowski 1. — Sędzia p. Zdybalski słaby.

CRACOVIA I B. — WAWEL 15:1 (4:0).

Cracovia odniosła zasłużone zwycięstwo nad bardzo osłabionym, brakiem szeregu graczy pierwszej drużyny, Wawelem. Przy tym nie obeszło się znowu bez incydentu. Przy stanie 3:0 dla Cracovii sędzia prowadzący zawody przerwał grę i opuścił boisko. Powodem do tego kroku było obrażenie go przez jednego z graczy Wawelu, podenerwowanego mylnym orzeczeniem sędziego. Jest to prawdopodobnie pierwszy objaw konsekwentnego wprowadzania w czyn uchwalonej przed kilkoma dniami rezolucji przez sędziów piłkarskich okręgu krakowskiego. Dalszą część zawodów prowadził bez zarzutu i żadnych incydentów p. Seichter. Sama gra stała na niskim poziomie i toczyła się przy dość silnej przewadze Cracovii, dla której bramki uzyskali Wieruski i Papiński. Dla Wawelu Wróbel.

O pierwszeństwo w siatkówce

(t) W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Okręgu krak. w piłce ręcznej, rozegrano w sobotę i w niedzielę w sali YMCA konkurencję siatkówki; w sobotę grali panowie, w niedzielę panie.

Wyniki gier są następujące:

PANOWIE: WISŁA — WAWEL 2:1 (15:10, 13:15, 15:17). Wisła wystąpiła w najsilniejszym składzie, ze Stockiem, Wątockim, Baranem i Stefaniukiem na czele. Toteż wydawało się, iż zwycięstwo odniesie łatwo w dwóch grach. Wawel jednak okazał się lepszy niż sądzono, i ambitnie grając, szczególniej w drugiej grze, potrafił ją rozstrzygnąć na swą korzyść. Wyróżnili się z Wawelu Krawczyk dobrą orientacją, oraz Ciepły. — Wisła jako całość jeszcze nie wypadła całkiem zadowalająco, indywidualności w jej szeregach są jednak tak silne, iż zwycięzyć musiała. Ostoją drużyny są doskonali „ścinacze“ Wątocki, Stok, Baran, zdobywcy większości punktów. Sędzia p. Węglorz zbyt przeczulony.

CRACOVIA — OLSZA 2:1 (15:12, 9:15, 15:10). Cracovia odniosła niespodziewane lecz zasłużone zwycięstwo. Zagrała taktycznie bardzo dobrze. Pierwszą grę wygrała, w drugiej odpoczęła, by trzecią rozstrzygnąć na swą korzyść. Cracovia grała dobrze defensywnie, umiejąc w odpowiedniej chwili przejść do ataku. Wyróżnili się bardzo pracowity Tatarczuk, oraz spokojny Wrześniak. Olsza pokazała dopiero swe umiejętności w trzeciej grze pod koniec, gdy stan był 6:11 na jej niekorzyść. Wykazała, że umie dobrze grać, ale że na taką grę stać ją tylko na chwilę. Gdyby grała tak przez cały czas, wynik na pewno byłby inny. Nie pomogły wysiłki Jachniaka i Wójtowicza, czy Kleina, gdy inni byli za słabi, by złamać dobrą postawę obronną Cracovii. Sędzia p. Kopta dobry.

WISŁA — CRACOVIA 2:0 (15:10, 15:12). Zwycięstwo nad Olszą wyczerpało siły Cracovii, tak że nie stawiała zbytniego oporu Wiśle. Zresztą i tak było do przewidzenia, że Wisła zwycięży. Obecny skład gwarantuje jej bezapelacyjne pierwsze miejsce w mistrzostwie Okręgu. W meczu z Cracovią wykazała lepsze już zgranie, niż na meczu z Olszą, toteż zwycięstwo odniosła łatwiej. Wybijali się jak zwykle Baran, Stok, Wątocki, reszta drużyny dostrajała się do nich. Sędzia p. Eberhardt bardzo dobry.

PANIE: ANDRYCHOVIA — TEMPO (TARNÓW) 2:1 (11:15, 15:13, 15:7). Panie Andrychovii po zaciętej walce uzyskały zwycięstwo po trzech grach. Poziom gry słaby, wiele zawodniczek wykazuje braki techniczne, a o ścinaniu nie ma mowy. Na tle obu drużyn wybijały się Serdylówna z Andrychowii, zaś z Tempa Minorówna i Grądzielówna. Sędzia p. Węglorz dobry

Andrychowia—Jutrzenka (Tarnów) 2:1 (15:12, 13:15, 15:6). Z obu stron słaba gra. Żadna z zawodniczek nie wybiła się ponad przeciętność. Sędzia p. Kopta dobry.

Olsza — Tempo 2:0 (15:2, 15:3). Łatwe zwycięstwo Olszy, które w ciągu 15 minut pokonała Tempo. Wybijały się Jelonkówna, Tomasikówna i Popłatkówna z Olszy. Z Tempa najlepsza J. Minorówna. Sędzia p. Lech dobry.

CRACOVIA — JUTRZENKA (TARNÓW) 2:0 (15:3, 15:3). Cracovia odniosła lekkie zwycięstwo, nie wykazujące jednak należytego poziomu. Wiele punktów zdobyła nie przez własny wysiłek, ale z powodu nieumiejętności zawodników Jutrzenki. Sędziował p. Giza b. dobrze.

WAWEL ZDOBYWCĄ PUCHARU ZA ZWYCIĘSTWO W TURNIEJU.

Na podstawie losowania **K. S. Wawel** otrzymał puchar przechodni za zwycięstwo w **„Turnieju błyskawicznym T. H. S. Maraton“**, urządzanym przez K. S. Juvenia w lecie b. r.

Wyborna sanna w Zakopanem

Zima w Zakopanem na dobre. Po czwartkowej odwilży, w ciągu piątku i soboty padał gęsty śnieg w Tatrach i Zakopanem, stwarzając przy lekkim mrozie doskonałe warunki dla narciarzy i sanny. W piątek pojawiły się po raz pierwszy w tym sezonie sanki na ulicach Zakopanego, zamiast dorożek konnych. Również i brać narciarska uwija się na nartach po ulicach i sąsiednich wzgórzach, jak np. na Lipkach, zażywając pierwszych rozkoszy zimy na śniegu. Spodziewane są dalsze opady śniegowe. Grubość warstwy śniegu wynosi: w Zakopanem około 25 cm., Morskie Oko 30 cm., Hala Gąsienicowa 28 cm., Kasprowy Wierch 45 cm. Temperatura utrzymuje się wszędzie poniżej zera: w Zakopanem — 2, M. Oko i Hala Gąsienicowa — 4, K. Wierch — 5 stopni. (M. Z.).

Kielce

KURS AKROBACJI POWIETRZNEJ. W szkole pilotów motorowych L. O. P. P. w Masłowie pod Kielcami, zakończono w tych dniach drugi turnus pilotażu motorowego. Kurs ten ukończyła młodzież przeważnie w wieku przedpoborowym, przygotowująca się do wojskowej służby lotniczej. W najbliższych dniach rozpocznie się w Masłowie wyższy kurs akrobacji powietrznej i pilotażu ślepego, zorganizowany dla pilotów-instruktorów szkół lotniczych L. O. P. P. z całej Polski. W związku z tym zahangarowana będzie w Masłowie eskadra specjalnych samolotów akrobacyjnych — niezależnie od posiadanych przez szkołę samolotów szkolnych K. W. D. 8, ufundowanych przez skarbowców.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SAMOLOTU SANITARNEGO. W niedzielę dnia 14 bm. na Placu Panny Marii w Kielcach, odbędzie się uroczystość poświęcenia samolotu sanitarnego ufundowanego dla szkoły lotniczej w Masłowie pod Kielcami przez duchowieństwo diecezji kieleckiej. Poświęcenie samolotu nastąpi o godz. 13 m. 15 po nabożeństwie w kościele katedralnym wyznaczonym na godzinę 12 m. 30.

SPÓŁDZIELNIA „ROLNIK“ W KIELCACH. W Kielcach odbyło się zebranie założycielskie spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik“. Założenie „Rolnika“ przewidziane było przez Kielecką Izbę Rolniczą i Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych. Tymczasowa siedziba „Rolnika“ mieści się w Kielcach, przy ulicy Juliusza Słowackiego 1. (biuro Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych).

POD ANNOPOLEM. Wobec zakończenia trwającego od m-ca br. remontu mostu na Wiśle pod Annopolem — Kielecki Urząd Wojewódzki zarządził otwarcie na moście ruchu dla pieszych, pojazdów mechanicznych i konnych, których waga wraz z ładunkiem nie przekracza 8 tonn.

OHYDNA ZBRODNIA W KIELCACH. 11 b. m. listonosz pocztowy Semik Fr. po powrocie z defilady, w której brał udział z P. P. W., uzbrojony jak na służbie w rewolwer, wtargnął do budki z artykułami spożywczymi i zażądał obliczenia za towary wzięte na kredyt. Gdy właściciel budki — Karmiński Fr., zaczął dokonywać obliczenia, Semik niepostrzeżenie wydobył rewolwer i celnym strzałem wymierzonym w głowę, położył Karmińskiego trupem na miejscu. Na alarm rodziny zabitego, zbiegło się wielu ludzi z sąsiednich domów i policja, przed którymi zabójca salwował się ucieczką do swego brata. Tam też listonosz-zabójca został ujęty, okuty w kajdany i odprowadzony do więzienia.

Radiostacja nadawcza w głębinach morskich

Inżynierowie National Broadcasting Company w Stanach Zjedn., dokonali ciekawych prób transmisji radiowej z zanurzonej łodzi podwodnej do rządowej bazy łodzi podwodnych w New Londonu wybrzeży stanu Connectirut, na odległość 16 kilometrów. **Głosy oficerów załogi były doskonale słyszane w New London.** Dotychczasowe próby łączności drogą radiową z łodzi podwodnej odbywały się w ten sposób, że zanurzona łódź połączona była kablem telefonicznym ze statkiem na powierzchni, który transmitował dalej głos przez radio. Tym razem cała radiostacja nadawcza umieszczona była w głębinach morskich.

———o———

Radio

Programy stacyj radiowych

WTOREK, 16 LISTOPADA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6:15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka, 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; — 15.45 **„Bajka o dziewczynie i paniczu zaklętym w niedźwiedzia“** — audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16. 15 Recital wiolonczelowy; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 **„Motocyklem nad Atlantyk“** — felieton; 17.15 **„Historia tańca“** — audycja; 17.50 **„Żubr“** — pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; **19.00 „Przy stoliku literackim“;** 19.30 Pieśni z Polesia; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka taneczna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Sylwetki kompozytorów; 22.00 Muzyka lekka; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 13.45 Pogadanka: „Szkolne ogródki“; 13.55 Muzyka operowa (płyty); 14.50 Kaprysy (płyty); 15.05 „Czy wiecie, że...“ w opr. dr Reguły; 15.25 Lokalne wiad. gospodarcze; 18.10 Lokalne wiad. sportowe; 18.15 Trio salonowe; 23.00 „Płyta za płytą“.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Muzyka obiadowa; 14.10 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; — 15.00 Gawęda regionalna; 15.15 Muzyka polska z płyt; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Trzy pytajniki; 18.20 Recital fortepianowy; — 18.40 „Przyszłość dróg wodnych w Małopolsce“ — odczyt; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.15 Motywy hiszpańskie (płyty); 14.25 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka taneczna (płyty); 18.10 Lokalne wiad. sportowe; 18.15 Radio do słuchaczy; 18.25 Słowiańscy kompozytorzy (płyty); 18.45 Pogadanka Śląskiego Zw. Kółek Rolniczych; 23.00 Orkiestry Casani Club i Jay Wilbura grają do tańca (płyty).

Programy zagraniczne: Godz.: 19.25 Londyn Reg. Recital fortepianowy; 19.55 Beromuenster „Potępienie Fausta“ — legenda; 21.00 Rzym „Tristan i Izolda“; — opera; 21.00 Sztokholm Koncert Chopinowski; 21.00 Bruksela franc. „Dydona i Eneasz“ — opera; — 21.30 Wieża Eiffla Koncert symfoniczny; 21.30 Luksemburg „La Traviata“ — opera; — 21.45 Londyn Reg. „Tom Jones“ — opera.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 89

A jednak...

— W czepku się rodziłeś... najładniejsza z obecnych kobiet uwagę na ciebie zwróciła i chce, żeby cię przedstawić... Chodź!

Po chwili Eryk podnosił do ust śliczną, woniejącą rączkę.

— Masz szczęście, powiedział Orski, najładniejsza kobieta w Warszawie zwróciła uwagę na ciebie.

Piękna brunetka się roześmiała, błyskając ślicznymi ząbkami.

— Ależ, hrabio! miarkuj swoje komplementy — mój nowy znajomy — zabójcze spojrzenie w stronę Eryka — gotów w straszliwe dusery uwierzyć.

— Powinna pani wierzyć — lustro jej to codzień powtarza, skłonił się Krasnohorski.

Orski odszedł, tłumacząc się obowiązkami gospodarza — brunetka wskazała Erykowi miejsce koło siebie.

Zaczął jej się nieznacznie przyglądać: istotnie, była bardzo, ale to bardzo ładna... toaletę miała cudowną, pokryta sekinami gaza opływała ją jak obłok... uśmiech ukazywał ząbki jak perły...

— Co to jest? pomyślał Eryk, dlaczego mi się nie podoba?

Nagle zrozumiał. Piękna pani była najzupełniej sztuczna: od szminki, pokrywającej twarz o rysach drobnych, regularnych, do spojrzeń, powłóczystych, uwodzicielskich, do uśmiechu... wszystko było... robione.

Robione doskonale, ślicznie, ale — robione.

I zaraz przed oczyma Eryka mignęła twarz o rysach mniej delikatnych, mniej regularnych, ale która była uosobieniem naturalnego wdzięku, która nic, nic zupełnie sztuce nie zawdzięczała...

Zacisnął zęby. Co u licha! wszędzie go będzie to wspomnienie prześladować...

Zmusił się do słuchania szczebiotu pięknej pani, na który dotąd nie zwracał uwagi.

— ...i dlatego prosiłam hrabiego Orskiego, aby mi pana przedstawił... bardzo byłam ciekawa go poznać...

— O pani! — skłonił się Eryk. Ojej! co tam było przedtem? byle mnie nie brała na egzamin...

— Jak pan może taką śliczną kobietę tak opuszczać? ach! wy mężczyźni! wszyscyście jednacy!...

Eryk drgnął, zaczął słuchać z natężoną uwagą.

— Bo że żona pańska jest śliczna, na to się wszyscy zgadzają... mężczyźni potracili głowy... tak, powiadam panu! ils ne jurent que par madame Marthe... a już co pan Górka, to po prostu litość wzbudza.

Krew uderzyła Erykowi do głowy. Zacisnął pięści, aż mu paznokcie w ciało się wbiły — wypróstował się i słuchał.

— A jaki rycerski! On n'en fait plus, de cet acabit... Pani musiała wyjechać do Krasnej Góry... w Olsztynie wybuchła szkarlatyna, a księżna wyjechała do Warszawy... biedna pani Marta miała sama jak palec z Krysią siedzieć na tej zapadłej wsi! to okropne! ale pan Górka s'est jeté dans la brèche — pojechał z nią... Czyż to nie pięknie z jego strony? tam przecież będą święte nudy! ale czego się nie robi dla tak uroczej kobiety...

Pani Róża szczebiotała jeszcze — Eryk już nie słyszał. Krew waliła mu w skroniach jak młotem, przed oczami wirowały czarne i czerwone koła. Pod czaszką uczuł nagły chłód — szczęki mu się ścisnęły, aż zgrzytnęło. Siłą woli się opanował, oprzytomniał o tyle, że doszły do jego świadomości słowa pięknej pani:

— ...wyjeżdża za granicę?...

— Tak, pani — Eryk nie bardzo wiedział, co mówi. Podniósł się nagle, skłonił głęboko.

— Pani wybaczy, — nagłe sprawy... — odszedł, nie oglądając się.

Pani Róża nie obraziła się: posłała za nim długie zadowolone spojrzenie.

— No, jeżeli on jej teraz nie zamorduje...

Z uroczym uśmiechem zwróciła się do tancerza, proszącego ją do foxtrot — popłynęła w jego objęciach jak srebrne widziadło.

A Eryk bez kapelusza, gnał ulicą jak furia. Cudem Boskim nie przejechano go dziesięć razy — zawdzięczał to temu, że o tej godzinie ruch samochodowy był minimalny.

Wpadł do mieszkania jak wariat — krzyknął na lokaja: — Rozkład pociągów!

Wystraszony służący podał mu książkę.

Eryk próbował znaleźć żądany pociąg — wszystko mu się przed oczami zlewało, drżące ręce nie mogły kartek przewrócić. Trzasnął rozkładem o ziemię.

— Pakować rzeczy! jedziemy natychmiast!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kobieta w świecie i w domu

W obronie praw żony, matki i pani domu

Od roku 1930 istnieje międzynarodowa organizacja kobieca pod nazwą „Międzynarodówka Równych Praw", która postawiła sobie za wytyczny cel pracę na terenie Ligi Narodów nad zdobyciem równych praw dla kobiet. Staje ona w obronie praw kobiet w rodzinie, a więc praw żony, matki, pani domu.

Sekretariat Ligi Narodów ogłosił ankietę w sprawie t. zw. Statutu Kobiet, na którą odpowiedzi przesłały różne rządy oraz organizacje kobiece. Do najbardziej ciekawych odpowiedzi należy memoriał wspomnianej „Międzynarodówki Równych Praw", który omawia p. H. Siemieńska w ostatnim numerze „Pani Domu".

„Na podstawie wyników ankiety — czytamy — przeprowadzonej przez Międzynarodówkę Równych Praw we wszystkich prawie krajach Europy, Azji, Ameryki, Australii i Nowej Zelandii, wynika, że kobiety pracujące w rodzinie stanowią kategorię pracowników, o których stale i niezmiennie zapominają ustawodawcy całego świata.

Położenie materialne żon, matek, pań domu jest zatrważająco niestałe i zmienne. Nie mają one prawa ani do wynagrodzenia, ani do świadczeń, jakkolwiek spełniają czynności i zajęcia ściśle określone. W niektórych nawet krajach mężatki mogą być pozbawione swoich zarobków, oszczędności i dochodów osobistych. W innych zaś, jak np. w Anglii, mąż może zapisać cały swój majątek osobie spoza rodziny i pozostawić żonę i dzieci w skrajnej nędzy.

Istniejący stan prawny doprowadza do paradoksalnego zjawiska, że położenie materialne żony separowanej lub rozwiedzionej, jest o wiele pomyślniejsze od położenia materialnego żony żyjącej z mężem. Na dowód prawdziwości tego twierdzenia cytujemy dosłownie odpowiedź z Francji — oto „zgodnie z prawem obowiązującym dotychczas we Francji żona nie posiada żadnych praw do dochodów męża, chyba, że otrzymała od niego pensję alimentarną albo też korzysta z jakiejś pomocy lub wsparcia na skutek opuszczenia, separacji lub rozwodu".

Przeważającej liczbie małżeństw kobiety przed zamążpójściem zarabiają na swoje utrzymanie. W chwili obecnej pod naciskiem rządów, które chętnie likwidują bezrobocie mężczyzn kosztem bezrobocia kobiet, dalej — na skutek macierzyństwa lub wyraźnych życzeń mężów itd. — wiele z nich opuszcza pracę zarobkowo-zawodową dla pracy domowej. W rezultacie miliony kobiet na całym świecie pracują ciężko, ale trud ich jest niedoceniany, zapoznawany. Wyrazem tego braku należytej oceny pracy domowej kobiet są takie zjawiska, jak już wspomniane traktowanie pani domu jako grupy ludności nie pracującej, stąd np. podczas spisów ludności normalnie panie domu figurują jako — „na utrzymaniu męża" lub „przy mężu". Dalej — na całym świecie panie domu nie korzystają z ubezpieczeń chorobowych z racji swej domowej pracy, a tylko w Norwegii i Szwecji mają one prawnie zastrzeżony udział w dochodach męża jako odpowiednik za swą pracę domową.

Zdarza się wprawdzie, że niektóre ustawodawstwa przewidują wspólny dorobek małżonków, jednak i wówczas administracja majątku należy do męża. Ponadto własność, nabywana często dzięki oszczędności i pracy kobiet, zazwyczaj powiększa również majątek męża. W sumie więc majątek rodziny skupia się w ręku męża.

Tylko jedno państwo australijskie przyznaje bezpośrednio matce premie za macierzyństwo (za każde dziecko) w wypadku, o ile w okresie 12 miesięcy przed połogiem dochód obojga małżonków nie przewyższał 299 funtów. Ostatnio kraje skandynawskie zaczęły również stosować pomoc dla matek najuboższych.

Australia jest również jedynym państwem, które w szerokiej mierze wypłaca dodatki rodzinne na wychowanie dzieci do lat 14. Z podobną formą pomocy spotykamy się jeszcze: w Belgii, Francji, Anglii, Czechosłowacji i Sowietach.

Stając w obronie praw kobiety w rodzinie, Międzynarodówka Równych Praw wysuwa, w celu jednostajnienia praw żon, matek i pań domu na całym świecie, szereg następujących propozycyj. A więc — wprowadzenie zapłaty za pracę domową, prawo do części zarobków męża, wspólnej odpowiedzialności za wydatki domowe, wspólności majątku, dodatków rodzinnych, premii państwowych za macierzyństwo, podwyżki pensyj wdowich, bezpłatnej państwowej opieki lekarskiej dla mężatek, specjalnych dodatków na odżywianie kobiet ciężarnych i karmiących, zmiany prawa dziedziczenia, skasowania licznych upośledzeń mężatek w prawie prywatnym.

W spółce małżeńskiej, zawartej w imię dobra wspólnego, oboje spólnicy powinni mieć jednakowe prawa, jednakowe obowiązki, jednakowy stopień odpowiedzialności. Wielowiekowa krzywda kobiet musi zostać wreszcie wyrównana. Musi nastąpić przełom w ocenie zjawisk, a rodzina winna być oparta na innych, normalniejszych podstawach. Słusznie więc żąda Międzynarodówka Równych Praw innej oceny pracy domowej kobiet.

Ze zmiany poglądów na wkład pań domu do życia rodzinnego i do życia gospodarczego danego kraju i całego świata będą wynikały reformy, które zapewnią żonie udział w dochodach męża oraz udział we wspólnym dorobku majątkowym, matce — premie za macierzyństwo, jednakowe z ojcem prawa w zakresie wychowania dzieci, pani domu — racjonalną ochronę zdrowia, zabezpieczenie na starość (m. in. w postaci emerytur przyznanych z racji pracy domowej) na równi z innymi pracownikami.

Ponadto winny ustać dotychczasowe upośledzenia kobiet z racji ich stanu cywilnego. Kobieta mężatka nie powinna tracić swych praw cywilnych. Powinna nadal zachować prawo do administrowania swoim majątkiem osobistym, prawo zawierania kontraktów, posiadania swego miejsca zamieszkania, wreszcie prawo wyboru obywatelstwa w wypadku małżeństwa z cudzoziemcem".

Takie jest stanowisko Międzynarodówki Równych Praw. A co na to nasze Panie?

Bukiet róż dla narzeczonej..

Gdy przebiegamy ulice wielkiego miasta, spotykamy często mniejsze lub większe kwieciarnie. Poprzez wystawowe szyby wyglądają żółte, delikatne mimozy, wspaniałe róże, storczyki, czy tulipany wabiące nas gamą barw, i całe mnóstwo innych pięknych kwiatów.

Na szybach wystawowych niektórych kwieciarni widzimy napis „Fleurop". Oznacza to, że kwieciarnia należy do międzynarodowego pośrednictwa handlu kwiatami.

Wchodzimy do sklepu. Odurza nas zapach kwiecia. Rozglądamy się: Pochylony nad ladą młody człowiek wybiera herbaciane róże.

„Proszę je dobrze zapakować — zwraca się do kwieciarki — i dzisiaj jeszcze wysłać do Wiednia". Po czym wymienia nazwisko osoby, do której mają być kwiaty wysłane oraz podaje jej adres.

Na ustach kwieciarki zjawia się delikatny uśmiech.

„Więc życzy sobie pan, aby przesłać te kwiaty za pośrednictwem „Fleuropu" do Wiednia? Szkoda, że nie zakomunikował nam pan zaraz na wstępie, gdyż wówczas zaoszczędzilibyśmy sobie nieco roboty. Gdybyśmy te róże wysłali do Wiednia, to przyszłyby na miejsce zwiędnięte. Dlatego zlecenia klientów załatwiamy w inny sposób, niż się panu zdawało".

Tu nastąpił mały wykład. który młodego człowieka kupującego kwiaty, jak również nas wprowadził w zdumienie.

„Tutejsze sklepy, wyjaśniała usłużna kwieciarka, przyjmują pieniądze za zamówione kwiaty i odsyłają je do centrali międzynarodowego biura rozrachunków, znajdującego się w Szwajcarii. Jednocześnie zamówienie na kwiaty uskutecznia się listownie lub telegraficznie, o ile jest ono pilne, w jednej z kwieciarni wiedeńskich, należących do tego samego towarzystwa. W zamówieniu podaje się dokładny adres odbiorcy, oraz dzień i godzinę, w której to zamówienie ma być zrealizowane.

Wiedeńska kwieciarnia zaraz po otrzymaniu zamówienia przygotowuje odpowiedni bukiet róż i przesyła pannie, czy pani X od pana Y mieszkającego w Warszawie, Berlinie, Mediolanie czy Bombaju. Róże są świeże i piękne, bo nie odbywały dalekiej podróży. Oczywiście, że kwiaty takie drogo kosztują, bo do ceny kupna dochodzą koszty związane z pośrednictwem kwieciarni.

Mimo to wielu jest ludzi, powierzających zamówienia temu międzynarodowemu towarzystwu, którego sieci rozciągają się na całą kulę ziemską.

W lecie stęsknieni słomiani wdowcy zamawiają kwiaty dla swych ukochanych żon przebywających na wywczasach nad szafirową Adrią, czy nad zielonymi wodami Bałtyku. Innym znów razem czuły narzeczony poleca wręczyć kwiaty narzeczonej płynącej na transatlantyku z Nowegu Jorku do Gdyni" — zakończyła swe interesujące uwagi kwieciarka. (A).

Opiekujcie się dzieckiem

TILL KAISE — WIDERSTEIN.

Los dziecka w Rosji Sowieckiej

Przełożyła z francuskiego M. Fibich.

Przez okna sypialni wsącza się światło wielkanocnego poranka i pada na zmęczoną twarz dziecka, na której jak krople rosy porannej błyszczą dwie duże łzy. Ilia płakał. Leżał on nie zmrużywszy powiek przez długie oświecone księżycem godziny z sercem przepełnionym tęsknotą za domem rodzinnym. Teraz nie ma już sił do walki, dusza jego omdlała. Na dworze świta już dzień, a on nie wie jeszcze co będzie robił. Potem jest znowu wszystko tak jak codzień. Mycie, ubieranie, śniadanie. Tylko zamiast do klasy maszeruje on dziś z kolegami na plac, na którym ustawia się w zwartych szeregach młodzież komunistyczna. Najeżdża dużo aut wielkich i małych. Na platformach ciężarówek starsi komsomolcy przedstawiają sprośne, żywe obrazy. Kolorowe plakaty krzyczą na wszystkie strony: — „Religia to opium dla narodu"! „W imię techniki i wiedzy precz z religijnym opium!" Opium! Ze wszystkich stron wtłacza mu się to słowo w zmysły. Raptem ogarnia go wyniosła przekora i korzystając z zamieszania, jakie panuje jeszcze na placu, postanawia zniknąć za najbliższym rogiem domu.

Udało mu się to bez zwrócenia niczyjej uwagi. W pierwszej chwili Ilia przerażony jest swoją śmiałością. Wewnętrzne wzburzenie nie pozwala mu jasno myśleć. Uspokoił się dopiero po chwili, gdy ubiegł już kawał drogi i nie został przez nikogo zauważony. Ilia chce do domu, chce do matki. Wszystko mu jedno, co z tego wyniknie. Spędzić z nią przynajmniej godzinę, ale o czym marzy. Jednocześnie odzywa się w nim dzika tęsknota długiej, nieprzespanej nocy księżycowej. W zacisznym kącie, pod starym łukiem bramy, stoi samotna, zniszczona, kamienna ławka. Ciepłe złote promienie słońca kładą się pieszczotliwie na osypującą się gruzem ławkę. Ciepłe złote słoneczko wabi swymi promieniami, zaprasza Ilię do krótkiego spoczynku.

Niebo promienieje przecudnym błękitem, świat cały skąpany jest w złocistym blasku. — Jak na świętym obrazie u nas w domu, myśli Ilia, błękit i złoto. Taką ma więc szatę poranek wielkanocny.

„Wielkanoc", myśli jego biegną wstecz.

„Christos Woskres" (Chrystus Zmartwychwstał) witali go rodzice, gdy budził się każdego ranka w święto Wielkiejnocy. „Woistimu Woskres" („Chrystus prawdziwie zmartwychwstał") odpowiadał radośnie przyjmując trzykrotny pocałunek wielkanocny. A potem w wielkiej tajemnicy przy drzwiach zamkniętych obdarzano go pięknymi jajkami wielkanocnymi; matka brała go na kolana i opowiadała, jak to dawniej wolno było wszystkim ludziom pozdrawiać się w ten sposób na ulicy, gdy o świcie wracali z nabożeństwa, niosąc poświęconą paskę (placki wielkanocne).

„Christos Woskres"! W całym, wielkim kraju zamarło to radosne pozdrowienie, a dziecko, które teskni do niego swym zranionym spragnionym miłości sercem, siedzi samotne i opuszczone pośród mijających go w pośpiechu ludzi. — I naraz wybucha ono niepohamowanym płaczem w poczuciu swego bezgranicznego opuszczenia. Wystarczyłoby jedno serdeczne słówko, jeden czuły uścisk ludzkich ramion, by pocieszyć i podnieść to skrwawione serce dziecka.

Nikt się jednak z przechodzących nie zdobył na dobroć.

Głucho dygocze ziemia pod kołami zbliżających się aut ciężarowych. Defilada demonstracyjna! Ilia w popłochu zrywa się z ławki. Przeląkł się, że go może zobaczą. Rozgląda się dookoła, szukając jakiegoś ukrycia. Tam po drugiej stronie dojrzał dobry schowek. Musi dostać się tam, zanim przejedzie pierwszy wóz.

Kierowca wozu widząc wolną i równą drogę, dodaje gazu, zwiększa szybkość. W tym momencie wbiega chłopiec na jezdnię, potyka się, upada.

Zgrzytnęły hamulce. Jeden po drugim, zatrzymały się wszystkie wozy. Szofer wchodzi pod pierwszy wóz i pochyla się nad ciężko rannym Ilią. Smukłe ciało chłopca drga w przedśmiertnych konwulsjach. Lecz bezkrwiste jego usta poruszają się wymawiając prawie niedosłyszalnie dwa słowa: „Christos Woskres". Naraz dzieje się cud. Srogi żołnierz schyla się nisko nad umierającym dzieckiem tak, aby mogło ono usłyszeć jeszcze swymi zanikającymi zmysłami odpowiedź, która wyjdzie z jego krtani: „Woistinu Woskres", a potem groźna twarz żołnierza przytula się do delikatnych policzków dziecka: żołnierz składa na nich trzykrotny pocałunek wielkanocny.

Szczęśliwy niebiański uśmiech rozchyla usta dziecka, które uszczęśliwione pocałunkiem wydaje ostatnie tchnienie. Szofer nie zapomni nigdy, tego szczęśliwego uśmiechu Ilii..

Rozmaitości

Linia fortów belgijskich wzdłuż granicy niemieckiej

Głównym zadaniem tegorocznych manewrów jesiennych armii belgijskiej, które rozegrały się w październiku, w północno-wschodnim obszarze pogranicznym, było wypróbowanie wartości obronnej ufortyfikowanego pasa, ciągnącego się od Leodium na północ wzdłuż granicy niemieckiej. Ze względu na nowe metody walki defensywnej, dostosowane do warunków terenowych umocnionego pasa granicznego, **poszczególne fazy akcji manewrowej otoczone były ścisłą tajemnicą.** Tym też należy tłumaczyć, że **w manewrach nie wzięli udziału attache wojskowi państw obcych.**

Kierownictwo manewrów spoczywało w rękach szefa sztabu generalnego, Van den Bergen, którego kwatera znajdowała się w miejscowości Visè. Taktycznym założeniem manewrów było przeprowadzenie działań obronnych i zaczepnych armii w terenie umocnionym nowoczesnymi fortyfikacjami. Dowództwo armii belgijskiej przywiązuje do umocnień, wzmacniających strategicznie niezwykle ważną linię Mozy, doniosłe znaczenie. Umocnienia te w planach dowództwa odgrywają podwójną rolę, po pierwsze służyć mają w razie nagłego wybuchu konfliktu **jako osłona, poza którą dokonuje się mobilizacja sił obronnych kraju** oraz ich bojowe rozlokowanie. Drugie zadanie umocnionej linii Mozy polega na tym, że we wszystkich działaniach wojennych stanowi ona główną oś akcji i **służy jako baza wypadowa dla działań zaczepnych, zakrojonych na szeroką skalę,** względnie jako linia odwrotu dla wojsk, operujących w pasie zamkniętym na zachód linią Mozy, na północno-wschód **zaś linią graniczną.** Należy tutaj zwrócić uwagę, że dodatkowymi fortyfikacjami, położonymi między Lamaye i Visè wzmocniono dotykający granicy holenderskiej północno-wschodni odcinek, ufortyfikowanego pasa Mozy. **Głównymi bastionami tego odcinka są forty Neufchateau, Battice i Pepinster.**

Zadaniem tych fortów jest przeciwstawić się ewentualnym próbom oskrzydlającym armii najezdniczej, przedzierającej się przez terytorium Holandii. Wynik manewrów wykazał **wysoką wartość wzniesionych stosunkowo niedawno umocnień.** Doświadczenia, uzyskane w toku akcji manewrowej wykazały, że w oparciu o nowoczesne fortyfikacje, siły obronne kraju odpowiednio uzbrojone i należycie wykorzystujące zarówno sztuczne umocnienia, jak i naturalne warunki terenu, mogą odeprzeć nawet niespodziewany atak silnych zmotoryzowanych jednostek. W przemówieniu wygłoszonym na zakończenie manewrów belgijski minister obrony narodowej gen. Denis podkreślił wysokie wartości bojowe i moralne żołnierza belgijskiego, który w oparciu o nowoczesne umocnienia i fortyfikacje, zaopatrzony w techniczne środki walki, dostosowane do warunków nowoczesnej wojny, będzie mógł przeciwstawić się każdemu najazdowi. Za murem swych fortec, tworzących betonowy wał ochronny, Belgia mając takiego żołnierza może z ufnością patrzeć w przyszłość.

Przed nowym Agadirem...

Niemcy przygotowują nową deklarację, tym razem w sprawie kolonij. Według niemieckiego punktu widzenia kolonie zabrane Niemcom w wyniku przegranej wojny stanowią nadal prawną własność narodu niemieckiego. **Niemieckie kolonie stanowiły obszar 3 milionów kilometrów kwadratowych, zamieszkałych przez 12-milionową ludność,** w tym tylko 25.000 Europejczyków. Trzonem niemieckich posiadłości kolonialnych były kolonie afrykańskie, z których największą była **niemiecka Afryka wschodnia,** dalej Afryka południowo-zachodnia, **Kamerun,** zaokrąglony częścią francuskiej Afryki podzwrotnikowej, odstąpionej **w 1911 roku na skutek manifestacji niemieckiej pod Agudirem,** wzamian za pozostawienie Francji wolnej ręki w Maroku. Incydent agudirski był **bezpośrednią** przyczyną upadku ówczesnego gabinetu francuskiego, na czele którego stał obecny prezydent Republiki, Albert Lebrun.

Do posiadłości niemieckich w Afryce należało również **Togo.** Na Oceanie Spokojnym Niemcy posiadały liczne wyspy o łącznym obszarze **245.000 km** kwadratowych z **830.000** mieszkańców, w tym **1778** Europejczyków, z czego tylko **860** Niemców. W Chinach Niemcy posiadały od **1898** roku kolonię **Kiao-Czao** na wybrzeżu prowincji Szantung, w połowie drogi między Szanghajem i Pekinem.

W Oceanie Indyjskim do posiadłości niemieckich należała część Nowej Gwinei, której większość była we władaniu Anglii i Holandii, **archipelag Bismarcka, wyspy Salomona,** których połowę dzierżyła Anglia, część wysp Samoa, których reszta należała do Stanów Zjednoczonych i wreszcie **wyspy Mariańskie, Karoliny i wyspy** Marshalla. Na mocy Traktatu Wersalskiego Togo przeszło w połowie pod mandat francuski i angielski, Kamerun podzielono również między Francję i Anglię. Afryka południowo-zachodnia, której obszar jest 2-krotnie większy od Włoch, stanowi posiadłość mandatową Unii Południowo-Afrykańskiej. Afryka wschodnia oddana została w większej części pod mandatowy zarząd Anglii, reszta — Belgii. Archipelag **Bismarcka** jest pod zarządem mandatowym australijskim, tak samo, jak wyspy Salomona. Niemiecka część wysp Samoa znajduje się pod zarządem mandatowym Nowej Gwinei. Japonia objęła mandat nad wyspami Marshalla, Karolinami i wyspami Mariańskimi oraz dawną kolonią niemiecką w Chinach — Kiao-Czao.

———o———

Dom, w którym zmarł słynny astronom Tycho de Brahe

Stolica Czechosłowacji posiada specjalny urząd, **którego** zadaniem jest czuwanie nad starymi pamiątkami Pragi, pielęgnowanie zabytków, których bogactwem Praga może się rzeczywiście pochlubić. Urząd ten obecnie zainteresował się starym domkiem przy ulicy Potockiego na Hradczynie, w pobliżu zamku królewskiego. W domku tym zmarł w roku 1601 słynny astronom z czasów Rudolfa, **uczony średniowieczny, do końca swego życia wierzący w geocentryczny system planetarny — Tycho de Brahe.** Po przeprowadzeniu koniecznych napraw, domek dostępny będzie dla publiczności. Do jednopiętrowego domku na Hradczynie sprowadził się Tycho de Brahe, z pochodzenia Duńczyk, w r. 1597, przeżywszy w różnych częściach szerokiego świata moc rozczarowań i cierpkich chwil. Do Pragi przybył na zaproszenie swego przyjaciela Tad. Hajka z Hajków, aby tu poświęcić się pracy matematyczno-astronomicznej na dworze mecenasa wiedzy Rudolfa II. Cesarz przyjął uczonego nadzwyczaj życzliwie i sam dlań zakupił dom za 20.000 talarów. W zameczku królowej Anny urządzono dla astronoma obserwatorium. Tam Tycho de Brahe przesiadywał całymi nocami, badając tajemnice sklepienia niebieskiego. Tycho de Brahe miał do dyspozycji specjalne przyrządy, najdoskonalsze w owych czasach. Dotychczas zachowany został jeden z takich przyrządów i przechowywany jest w obserwatorium astronomicznym w Klementinum. Tycho de Brahe prowadził życie samotnika, niemal wcale nie stykał się z ludźmi, z wyjątkiem cesarza i swych współpracowników. Może to przypisać należy temu, że twarz jego była potwornie zeszpecona. W dwudziestym roku życia Tycho został ranny w pojedynku. Przeciwnik uciął mu nos i ucho. **Aż do swej śmierci nosił sztuczny nos i sztuczne ucho ze srebra i złota.**

Po krótkim pobycie w Pradze astronom udał się na zamek cesarski w Wenecji, gdzie spotkał się ze słynnym swym kolegą, astronomem **Keplerem.** Po kilku miesiącach powrócił znowu do Pragi i znowu w zupełności poświęcił się astronomii.

W październiku roku 1601 zaprzyjaźnił się z Piotrem Wokiem. Podczas pewnej uczty w tym roku padł na ziemię rażony apopleksją. Zmarł w 55 roku życia.

Pobyt praski uczonego był najpłodniejszym okresem jego badań. W Pradze napisał szereg dzieł astronomicznych i dokonał szeregu odkryć. W wielu wypadkach mylił się, jak zresztą mylili się inni uczeni w tej dziedzinie. Był zwolennikiem teorii, że słońce i inne planety obracają się naokoło ziemi. Pragę pokochał, a Czechy stały się dla niego drugą ojczyzną. Pogrzeb miał uroczysty. Pochowany został w kościele Tyńskim w Starej Pradze.

C. P.

Pawilon Zimna na Wystawie Paryskiej

Pawilon Zimna na wystawie paryskiej budzi ogromne zainteresowanie. Jest to duży trzypiętrowy budynek, uwieńczony tarasem z „Wieżą Śniegu", która posiada kształt szeregu ściętych, odwróconych ostrosłupów, w których ukryte są wężownice chłodzone solanką. W ten sposób **powierzchnia wieży jest stale pokryta grubą warstwą szronu.** Solanka chłodzona jest w parowniku instalacji chłodniczej, umieszczonej w suterynach. Instalacja ta zawiera uruchamiane zależnie od potrzeby sprężarki tłokowe wszystkich firm francuskich, o wydajności począwszy od 10.000 frig/godz., a skończywszy na kilkuset tysiącach frig/godz. Przy „Wieży Śniegu" specjalne wentylatory mają wyrzucać strumienie sztucznego śniegu. Dla umożliwienia zlepienia się śniegu w płatki zostaje on silnie ochłodzony przy przepływie przez wymiennik o temperaturze powierzchni —50 stop. C., zasilany specjalna masyną absorbcyjną. W samym Pawilonie Zimna w dziale dydaktycznym, na szeregu fotografii, makiet i modeli zobrazowano znaczenie chłodnictwa dla transportu artykułów żywności. Dalej firmy francuskie wystawiają sprężarki, silniki elektryczne, armaturę chłodniczą, szafki chłodnicze sprężarkowe i absorbcyjne, lodownie na lód suchy oraz lód zwykły itp. Reszta pawilonu zajęta jest przez stoiska z artykułami spożywczymi.

Patent na „sztuczny deszcz"

Jak donoszą z Budapesztu, został tam opatentowany wynalazek, umożliwiający wywoływanie sztucznego deszczu o każdej porze roku i na życzenie zainteresowanych. Wynalazcą jest adiunkt uniwersytetu budapeszteńskiego, Aladar Rovo, do spółki z inżynierem Görög. Opierając się na zaobserwowanych zjawiskach w przyrodzie, iż w wypadkach wielkiego pożaru lasów następowały z reguły wskutek odpowiedniego ruchu powietrza duże opady, zastosowano metodę spalania **b. wielkich ilości nafty dla spowodowania podobnych następstw.** Doświadczenia te powiodły się w laboratorium w całości. **Okazały się jednak zbyt kosztowne,** by móc je stosować w praktyce. Dla uzyskania bowiem odpowiedniego efektu, tj. wywołania dostatecznie obfitych opadów deszczowych, należałoby spalić nafty za jakie 100.000 zł. Niezrażeni tym jednak wynalazcy wykazują, iż koszty te w rezultacie zwracają się, jeśli się zważy, że straty, poniesione na Węgrzech w czasie katastrofalnej posuchy z r. 1934 wyniosły 500.000 złotych. W każdym razie dowodzą, iż koszt ich metody w stosunku do normalnego nawodnienia gruntu ma się tak jak 1 względnie 2 do 25.

„Stachanowcy śmiechu"

Z okazji 20-tej rocznicy rewolucji październikowej, warto zacytować podany swego czasu przez jedno z pism angielskich opis tego rodzaju uroczystości, obserwowanej przez pewnego korespondenta. Było to w czasie pokazu lotniczego. Na jasnym tle nieba krążyły samoloty z olbrzymimi portretami Stalina i Lenina. Na polu lotniczym **olbrzymie tłumy, dziwnie milczące, zacięte, nieporuszone. Widać, że spędzono je pod przymusem.** Stoją więc i milcząco przyglądają się wszystkiemu, co się dookoła nich dzieje. Władze sowieckie znają tę bierność tłumu i przy demonstracjach, obliczonych na zagranicę, odkomenderowują do pierwszych szeregów tak zwany element uświadomiony, który pieśnią, śmiechem i okrzykami manifestuje swą żywiołową radość. Członkowie tych ekip „entuzjastycznych" otrzymali w języku ludu ironiczną nazwę „Stachanowców śmiechu".

Nowe ławki w Londynie

Kiedy w Warszawie ogranicza się z niezrozumiałych powodów ilość ławek w ogrodach i na skwerkach, zarząd miasta Londynu w ramach tygodnia upiększania miasta zakupił szereg nowych ławek, które ustawiono w miejscach publicznych. W ogłoszonej na ten cel subskrypcji wzięli udział wszyscy prawie mieszkańcy. Król, królowa Elżbieta i królowa matka ufundowali po jednej ławce. Większość ławek ustawiono w parku St. James, nie zapominając także i o innych ogrodach, parkach publicznych i skwerach. Na ławkach tych siadają nawet dygnitarze państwowi. W tych dniach liczni spacerowicze po parku St. James mogli podziwiać premiera Neville Chamberlaina, który z żoną swą zażywał wypoczynku na miejskiej ławce.

——oOo——

Wydawca za "Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska Fr. Zemanka w Krakowie.